



ROONEY
MARA

JOAQUIN
PHOENIX

CHIWETEL
EJIOFOR

TAHAR
RAHIM

MARIA MAGDALENA

CROSS / CITY  

W KINACH OD 6 KWIETNIA

FILM Z DUBBINGIEM

FILM4  



Szanowni Państwo,

zapraszając Państwa, wraz z uczniami, jako nauczycieli, katechetów do kin na film „Maria Magdalena”, pragniemy pokazać obraz kobiety niezwyklej. Kobiety, która narobiła wiele zamieszania w czasach sobie współczesnych i czyni to dziś. Narosło wokół niej wiele mitów i legend. Niejednokrotnie była odsądzana od czci i wiary jako jawnogrzesznica. Pragniemy, aby na lekcjach religii pomogli Państwo uczniom zrozumieć ten film, film o kobiecie odważnej i pewnej swojej miłości do prawdy, do Boga. Kobiecie, która jako Apostołka Apostółów przekazuje nam wspaniałe wieści o Zmartwychwstaniu i którą niesłusznie przez wieki potępiano za feminizm, złe prowadzenie i konszachty ze Złem.

Konspekt katechezy

Maria Magdalena – kobieta, uczennica, Apostołka Apostółów.

Cele katechetyczne, wymagania ogólne:

Przekaz prawdy o możliwościach spotkania Boga na co dzień.

Uświadomienie sobie odwagi, jaką trzeba mieć, aby za Nim podążać.

Uświadomienie sobie konieczności osobistej relacji z Bogiem, troski jaką On wykazuje wobec każdego z nas, wymaga to tylko odwagi, zaufania i wytrwałości.

Treści, wymagania szczegółowe:

Uczniowie przypominają sobie wędrówkę Pana Jezusa z uczniami.

Wjazd Jezusa do Jerozolimy, mękę i śmierć oraz radosną nowinę Zmartwychwstania.

Wymieniają imiona Dwunastu Apostółów oraz kobiet, o których mówią Ewangelie, zarówno tych, które towarzyszyły Mu w drodze do Jerozolimy, jak i tych, które były świadkami jego Ukrzyżowania i Zmartwychwstania.

LEKCJA I

ODWAGA

Modlitwa na wstępie:

Regina caeli (lub Anioł Pański, w zależności od okresu, w jakim będzie prowadzona lekcja)

Królowo nieba, wesel się, Alleluja, bo Ten, któregoś nosiła, Alleluja, zmartwychwstał, jak powiedział, Alleluja, módl się za nami do Boga, Alleluja.

✠ K. Raduj się i wesel, Panno Maryjo, Alleluja.

✠ W. Bo zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja.

✠ K. Módlmy się; Boże, któryś raczył uweselić świat przez zmartwychwstanie Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, daj, prosimy, abyśmy przez Jego Rodzicielkę, Maryję Pannę, dostąpili radości życia wiecznego. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego.

✠ W. Amen.

Nauczyciel czyta uczniom:

Jezus naucza uczniów w drodze do Jerozolimy Mk 8,22 - 10,52

Jezus naucza na temat bogactwa Mk 10,28-31

²⁸ Odezawszy się Piotr, tak Go zapytał: «Oto my zostawiliśmy wszystko i poszliśmy z Tobą». ²⁹ Jezus odpowiedział: «Zapewniam was, nie będzie takiego, który by ze względu na mnie i na ewangelię zostawił dom, czy braci, czy siostry, czy matkę, czy ojca, czy dzieci, czy pole, ³⁰ a nie otrzymałby teraz, na tym świecie, sto razy tyle domów, i braci, i siostr, i matek, i dzieci, i pól - razem z prześladowaniami - a w świecie przyszłym życia wiecznego. ³¹ A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi”.

1. Zadaje pytanie o czysto ludzki aspekt „zostawienia wszystkiego” Jak sobie wyobrażają pozostawienie domów, rodziny, krewnych i wszystkich dóbr materialnych.

Jest to trudne dla młodzieży pytanie, dlatego też nauczyciel ukierunkowuje dyskusję i odpowiedzi uczniów pomagając im przy tym: jak zawsze nie można usłyszanych na wstępie lekcji słów interpretować dosłownie, chodzi wszak o to aby zostawić stare obyczaje, złe nawyki, i z ufnością w sercu podążać za Jezusem.

Czy to możliwe w dzisiejszych czasach? Czy znamy takie osoby? Komu jest łatwiej kobietom czy mężczyznom?

2. Przywołując film nauczyciel przypomina o pozycji kobiet w społeczeństwie za czasów Jezusa Chrystusa. Ich obowiązkach, zależności od ojców, braci, mężów. Prosi uczniów aby spróbowali wymienić wszystkie konsekwencje jaki musiała ponieść Maria z Magdali udając się wędrówkę ze swoim Mistrzem.

- dzieci spisują swoje spostrzeżenia na tablicy.

3. Nauczyciel prosi uczniów, aby teraz z kolei wymienili konsekwencje, jakie mogli ponieść mężczyźni

- dzieci spisują spostrzeżenia w drugiej kolumnie

Podsumowanie i wnioski:

- pójście za Jezusem wymagało odwagi
- zmiana dotychczasowego sposobu życia i myślenia dawała niespotykaną siłę i radość
- taka postawa była „zaraźliwa” – o to wszak chodziło – aby za tymi, którzy zdecydowali się na ten krok poszli następni.

Praca domowa: Krótka wypowiedź pisemna na temat tego jak wyglądało życie kobiet w czasach Jezusa Chrystusa (źródła: Pismo Święte, literatura, internet.).

LEKCJA II

ZAPOMNIANE KOBIETY

Modlitwa Regina caeli lub Anioł Pański

Jezus wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o Królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka niewiast, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia (Łk 8, 1-3).

Na wstępie nauczyciel czyta uczniom fragment tekstu:

Źródło:

<https://opoka.org.pl/biblioteka/H/HN/3/11zwykly-3.html>



„Rabbi Jozua z Silkin rzekł w imieniu rabiego Lewiego: Bóg zastanawiał się, z której części mężczyzny stworzyć kobietę. Powiedział: Nie stworzę jej z głowy Adama, z obawy, aby nie była zbyt dumna, ani z oczu, z obawy, aby nie była zbyt ciekawa, ani z ucha, z obawy, aby nie podsłuchiwała pod drzwiami, ani z ust, z obawy, aby nie była gadatliwa, ani z serca, z obawy, aby nie była zazdrosna, ani z ręki, z obawy, aby nie była zbyt rozrzutna, ani z nogi, z obawy, aby nie wychodziła stale z domu; ale z najskromniejszej

części mężczyzny, z tej, która pozostaje zakryta nawet wtedy, gdy jest on nagi” (Midrasz ber Rabba 18, 2). Ten rabinistyczny tekst pozwala dostrzec i zrozumieć pozycję kobiety w Izraelu. Jej rola w domu, w życiu, w społeczeństwie była podrzędna. Pozycję kobiety oraz ówczesne jej postrzeganie odsłania jedna z modlitw: „Błogosławiony bądź, Panie, za to, że nie urodziłem się ani poga-ninem, ani niewolnikiem, ani kobietą”.

Kobieta przynależała do mężczyzny, choć nie miał on nad nią legalnej władzy. Była ograniczona przez prawo, religię, tradycję, obyczaje. Nie dziedziczyła majątku ani po ojcu, ani po mężu. Jej głos nie liczył się w sądzie. W miejscach publicznych i na ulicy trzymała się na uboczu. Nawet w synagodze i w świątyni miała swoje wydzielone miejsce. Rozmowa na ulicy mężczyzny z kobietą (nawet gdy była jego żoną), była nie do przyjęcia. Jakże zdumieni byli uczniowie, widząc przy studni Jezusa rozmawiającego z Samarytanką.

Kobieta izraelska miała swoje miejsce w domu. Mełła mąkę, piekła chleb, chodziła po wodę, dostarczała oliwę. Przy stole usługiwała mężczyźnie, ale nigdy z nim nie jadła. Postrzegana była jako matka licznych dzieci, gospodyni, fizyczna pomoc.

Jezus wobec kobiet zachowuje się zdecydowanie inaczej. W tej dziedzinie rzuca swoim współczesnym wyzwanie, łamie dotychczasowe normy. Po pierwsze - w Jego otoczeniu znajdują się kobiety. Po drugie publicznie przebywa w ich towarzystwie. Po trzecie - zrywając z tradycją nauczycieli i doktorów dzieli się z nimi swoją nauką. Bezpośrednia bliskość przy rabbim fizyczna, duchowa, codzienna, stała, była niepojęta. Ewangelie mówią o tym niewiele. Jednak obecność przy Nim kobiet była wielkim wyzwaniem. Stała się szczególnie kłopotliwa dla pierwotnego Kościoła, gdy Zmartwychwstały już Jezus wybiera właśnie kobiety na pierwszych świadków tego jedynego i najistotniejszego wydarzenia oraz posyła je z misją. Jakże to diametralnie odmienna postawa od tej, którą wyraził jeden z ważnych nauczycieli w starożytności, rabbi Eliezer, pisząc: „Lepiej byłoby spalić wszystkie słowa Prawa, niż włożyć je w ręce kobiety”.

Kim były kobiety otaczające Jezusa? Tymi, które w większości uzdrowił. Jedne fizycznie, drugie duchowo. Łukasz jasno podaje: *A było z Nim Dwunastu oraz kilka niewiast, które uwolnił od złych duchów i od słabości, między innymi Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów, a którą spotkamy raz jeszcze pod krzyżem. W drodze towarzyszyły Jezusowi także „kobiety bez przeszłości”, pobożne, prawe, dyskretne, bywało, że i wysokiego rodu. Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia. Niewiasty te szły za Nim dzień po dniu. Szły aż pod krzyż.*

Kiedy umarł, pozostały ze swą miłością, wiernością, odwagą, delikatnością, gotowością w pierwszej Wspólnocie. Wtedy „dla apostołów, dla rodzącego się Kościoła, Opatrzność miała twarz kobiety” (Brat Efraim).

Jezus swoją nauką i postępowaniem wnosi na świat nową wizję kobiety. Ustala równowagę. Równowartość mężczyzny i kobiety. Broni je, zwłaszcza niezamężne, porzucone, oddalone, bezdziejne (życie tych ostatnich w kulturze izraelskiej nie miało racji istnienia). Naucza, że mają one prawo, jak każdy mężczyzna do słuchania

opr. mg/mg

1. Burza mózgów.

Czy to rewolucja? Czy to dla uczniów coś nowego? Czy tak jest w istocie, w ich najbliższym otoczeniu?

2. Praca w grupach:

Nauczyciel krótko przypomina najbardziej charakterystyczne role społeczne mężczyzn i kobiet w czasach Jezusa. Dzieli klasę na dwie grupy, w każdej znajdują się chłopcy i dziewczynki. Prosi każdą z grup o przygotowanie krótkiej scenki rodzajowej:

I gr/; jak wyglądałoby życie codzienne grupy wędrującej za Jezusem bez kobiet

II gr/; jak wyglądałoby życie codzienne grupy wędrującej za Jezusem gdyby były tam tylko kobiety.

Nauczyciel przypomina uczniom, żeby wzięli pod uwagę czas wędrówki, warunki terenowe, temperaturę otoczenia, dostępność wody, żywności etc..

Wnioski:

Świat kobiet i mężczyzn uzupełnia się wzajemnie. Są sobie potrzebni na każdej płaszczyźnie i w każdym momencie życia. Jezus był naprawdę wielkim rewolucjonistą zapraszając kobiety do swego otoczenia. Nie wolno o tym zapominać. Tak jak nie wolno zapominać o tym, żeby żyć Jego nauką – bez względu na czasy w jakich przysłało nam żyć.

Praca domowa: Wykonać prezentację multimedialną pokazującą drogę Pana Jezusa do Jerozolimy wykorzystując dzieła artystów, fragmenty literatury i oczywiście Pisma Świętego

LEKCJA III

APOSTOLKA APOSTOŁÓW

Modlitwa: Regina caeli lub Anioł Pański

Wprowadzenie:

Nauczyciel czyta uczniom katechezę Papieża Franciszka

Źródło: 17.05.2017

<http://episkopat.pl/franciszek-maria-magdalena-apostolka-nadziei/>

Droży bracia i siostry, dzień dobry!

W tych tygodniach nasza refleksja porusza się, że tak powiem, w orbicie tajemnicy paschalnej. Dzisiaj spotykamy tę, która według Ewangelii, jako pierwsza zobaczyła zmartwychwstałego Jezusa: Marię Magdalenę. Niedawno zakończył się odpoczynek szabatu. W dniu męki nie było czasu na zakończenie obrzędów pogrzebowych. Dlatego w ten świt pełen smutku, kobiety poszły do grobu Jezusa z wonnymi olejkami. Jako pierwsza dotarła Maria Magdalena, jedna z uczennic, które towarzyszyły Jezusowi poczynawszy od Galilei, poświęcając się na służbę rodzącego się Kościoła. W jej drodze do grobu odzwierciedla się wierność wielu kobiet, które przez wiele lat chodzą cmentarnymi drózkami, pamiętając o kimś, kogo już nie ma. Najbardziej autentycznych więzi nie zrywa nawet śmierć: są tacy, którzy nadal kochają, nawet jeśli ukochana osoba odeszła na zawsze.

Ewangelia (por. J 20,1-2.11-18) opisując Marię Magdalenę, natychmiast zwraca uwagę, że nie była kobietą skłonną do łatwego entuzjazmu. Faktycznie, po pierwszej wizycie u grobu powróciła rozczarowana w miejsce, gdzie ukrywali się uczniowie. Opowiedziała, że kamień został odsunięty od wejścia do grobu, a jej pierwsza hipoteza była najprostsza, jaką można było sformułować: ktoś musiał ukraść ciało Jezusa. Zatem pierwsza wieść jaką niesie Maria nie była ta o zmartwychwstaniu, ale o kradzieży dokonanej przez nieznaną sprawców, gdy cała Jerozolima była pogrążona we śnie.

Następnie Ewangelie mówią o tym jak Maria Magdalena udała się po raz drugi do grobu Jezusa. Była uparta, wróciła do grobu, nie dała się przekonać. Tym razem jej krok jest powolny, bardzo ciężki. Maria cierpi podwójnie: po pierwsze z powodu śmierci Jezusa, a następnie z powodu niewyjaśnionego zniknięcia Jego ciała.

I kiedy stała pochylona przed grobem, z oczyma pełnymi łez, Bóg zaskoczył ją w najbardziej nieoczekiwany sposób. Święty Jan Ewangelista podkreśla jej permanentną ślepotę: nie zdawała sobie sprawy z obecności dwóch aniołów, którzy zadali jej pytanie, a nawet nic

nie podejrzewa widząc mężczyznę stojącego za nią, którego uważa za ogrodnika. Odkrywa natomiast najbardziej wstrząsające wydarzenie w historii ludzkości, kiedy w końcu zostaje wezwana po imieniu: „Mario” (w. 16).

Jakże wspaniale pomyśleć, że pierwsze ukazanie się Zmartwychwstałego według Ewangelii, miało miejsce w sposób tak osobisty! Jest tutaj ktoś, kto nas zna, kto widzi nasze cierpienie i rozczarowanie, kto wzrusza się z naszego powodu i wzywa nas po imieniu. To prawo jest wyryte na wielu kartach Ewangelii. Wokół Jezusa jest wiele osób, które szukają Boga, ale najbardziej cudowne jest przede wszystkim to, że Bóg znacznie wcześniej troszczy się o nasze życie, które pragnie wywyższyć, a żeby tego dokonać wzywa nas po imieniu, rozpoznając osobiste oblicze każdego. Każdy człowiek jest opowieścią miłości, którą Bóg pisze na tej ziemi. Każdy z nas jest historią miłości Boga... Każdego z nas Bóg wzywa po imieniu, zna nas z imienia, patrzy na nas, oczekuje nas, przebacza nam, okazuje cierpliwość. Czy to prawda czy też nie? Każdy z nas ma to doświadczenie.

A Jezus wzywa ją: „Mario!”: rewolucja jej życia, rewolucja mająca na celu przekształcenie życia każdego mężczyzny i kobiety zaczyna się od imienia, które rozbrzmiewa w ogrodzie pustego grobu. Ewangelie opisują nam szczęście Marii: zmartwychwstanie Jezusa nie jest radością daną kropłomierzem, ale kaskadą, która wpływa na całe życie. Życie chrześcijańskie nie jest utkane z wygodnego szczęścia, ale z fal, które zmiatają wszystko. Spróbujcie i wy pomyśleć teraz, w tej chwili z bagażem rozczarowań i porażek, które każdy z nas nosi w swoim sercu, że istnieje Bóg bliski nam, który wzywa nas po imieniu i mówi: „Wstań, przestań płakać, bo przyszedłem, aby cię wyzwolić”. Jakże to piękne!

Jezus nie jest kimś, kto się dostosowuje do świata, godząc się, by trwały w nim śmierć, smutek, nienawiść, moralne niszczenie osób. Nasz Bóg nie jest obojętny, ale nasz Bóg, pozwól sobie powiedzieć, jest marzycielem, marzy o przekształceniu świata, a dokonał tego w tajemnicy zmartwychwstania. Maria chciała objąć swego Pana, lecz On zmierza teraz do Ojca Niebieskiego, podczas gdy ona zostaje posłana, aby zanieść nowinę braciom. I tak kobieta, która przed spotkaniem z Jezusem była na łasce Złego (por. Łk 8,2), teraz stała się apostołką nowej i wspanialszej nadziei. Niech Jej wstawienictwo pomoże także i nam przeżyć to doświadczenie: aby w godzinie płaczu i opuszczenia usłyszeć zmartwychwstałego Jezusa, który wzywa nas po imieniu i by z sercem pełnym radości iść i głosić: „Widziałam Pana” (w. 18). Zmieniłem życie, bo widziałem Pana! Teraz jestem inny, niż wcześniej. Jestem inną osobą. Zmieniłem się, bo widziałem Pana. To jest nasza moc i to jest nasza nadzieja. Dziękuję.

tłum. st (KAI) / Watykan



Przebieg lekcji:

Refleksja uczniów na temat odczytanego fragmentu:

1. Dlaczego Kobieta jako pierwsza ujrzała Zmartwychwstałego Pana?
2. Dlaczego Maria Magdalena nazywana jest Apostołką Apostołów?
3. Jak Dobra Nowina zmienia nasze życie?

Nauczyciel prosi uczniów, aby zastanowili się, jakie wyzwania stoją przed nimi. Skoro nasz Bóg marzy o przekształceniu świata, codziennie należy zadawać sobie pytanie, jak tego mogę dokonać w codziennym życiu, co mogę ulepszyć.

Dzieci wraz z nauczycielem spisują wyzwania na tablicy. Lista wyzwań jest podzielona na bliższe i dalsze cele, możliwe do realizacji i te, które są tylko wielkimi ideałami.

Jakie cele zrealizowała Maria Magdalena? Jakie realizowali Apostołowie. Czy my możemy być Apostołami?

Praca domowa:

Narysować plakat: Jestem Apostołem Dobrej Nowiny.

LEKCJA IV

Modlitwa:

Regina caeli lub Anioł Pański

FAKTY I MITY NA TEMAT MARII MAGDALENY

Najtrudniejsza do przeprowadzenia dla nauczyciela lekcja, gdyż wymaga zgromadzenia wielu pomocy naukowych.

Przeprowadzana jest w formie wykładu.

Polecane źródła wykładu:

1. <https://www.deon.pl/215/art,311,10-rzeczy-ktore-warto-wiedziec-o-marii-magdalenie.html>
2. <https://www.znak.com.pl/kartoteka,ksiazka,103587,Tajemnica-Marii-Magdaleny-Fakty-i-mity>
3. <http://www.katolik.pl/jezus-i-maria-magdalena,25149,416,cz.html>

Czy rozwiążemy zagadkę biblijnej kobiety, rozszczerzonej dziś na wiele, jakże odmiennych, wcielen? Czyż nie różnią się od siebie: pokutująca jawnogrzesznicza i Maria z Magdali, biegnąca do grobu Pańskiego?

Jedna a może trzy?

Prześledźmy historię tej zagadkowej postaci. Ojcowie Kościoła przychylali się do poglądu o istnieniu kilku odrębnych Marii. Rozłącznie traktował je zawsze Kościół Wschodni. Najdawniejsze wizerunki przedstawiają Marię z Magdali jako niosącą olejki do grobu lub świadka zmartwychwstania Pańskiego. Jest to oczywiście odniesienie do Ewangelii Janowej, która przypisuje tej kobiecie niezwykle ważną rolę. Św. Hipolit, teolog z początków III w., jako pierwszy zobaczył w Marii Magdalenie „Apostołkę Apostołów”. Głosy te przyćmił jednak fakt, że pod koniec VI w. w dwóch popularnych kazaniach papież Grzegorz Wielki połączył w jedno „dla celów duszpasterskich” trzy ewangeliczne kobiety: bezimienną jawnogrzesznicę, Marię z Betanii i Marię z Magdali. Najpierw przedstawił domniemanie, że Maria, z której Jezus wyrzucił siedem złych duchów (Łk 8, 2), była też Łukasową jawnogrzesznicą (Łk 7, 37). Czyż wyrzucenie siedmiu złych duchów nie oznaczało uwolnienia od siedmiu grzechów głównych? Najcięższym z nich – domniemywano – musiała być rozwiązłość, szczególnie przynależna zepsutej naturze kobiecej. Opłakująca rozpustne życie Maria Magdalena dawała okazję do lekcji skruchy i pokuty. Do tego wizerunku papież Grzegorz dodał ceniony w średniowieczu element kontemplacji, odczytywany ze scen

z Marią, siostrą Marty, a wszystko sublimowała jej obecność przy Krzyżu i Zmartwychwstaniu. Papież Grzegorz Wielki zaproponował analogię: żar miłości oczyszcza zbrukaną duszę, podobnie jak czyni to złotnik pławiący cenny metal w ogniu. Skalana grzechem nierządu Maria przerodziła się w symbol ludzkiej, ale przede wszystkim niewieściej drogi do nawrócenia. Maria Magdalena stała się bardziej realnym od Maryi symbolem nowej Ewy; zbrukanej w swej cielesności, lecz oczyszczonej przez pokutę. Przypomnijmy, że takiej metafory używali już wcześniej prorocy, porównujący niewierność Izraela wobec Jahwe do grzechu żony cudzołożnej lub „nierządnej” (por. Oz 2, 4-15; Ez 16, 15-34).



foto: Universal Pictures

Piękna pokutnica

W oparciu o wagę ekspiacji Maria Magdalena na długie stulecia stała się przede wszystkim pokutnicą. Taki był ów pobożny kształt mitu. W średniowieczu podawano głównie dwa powody jej domniemanego upadku. Bardzo piękna, co już stanowiło niebezpieczny omen, miała pochodzić ze świetnego bogatego rodu i łatwo dać się zwabić ziemskim pokusom. Istniała też legenda o rzekomym małżeństwie Marii ze św. Janem Ewangelistą. Z ich weselem łączono cud w Kanie Galilejskiej. Jan wybrał jednak pójście za Jezusem, odrzucając tym samym młodą żonę, dla której stało się to okazją do zejścia na złą drogę, z której później zawróciła. Historie te odpowiadały gustom średniowiecza, identyfikując zmysłową ladacznicę z nawróconą mistyczką. Do zajmujących bajek należały także wcześniejsze legendy o podróżach Marii Magdaleny, kiedy to fantazjowano na przykład, że w Rzymie była oskarżycielką Piłata przed cesarzem Tyberiuszem.

Mit Marii Magdaleny-rozpustnicy utwierdzał się z biegiem czasu. Szerzenie się prostytucji – w wyniku biedy czy nadmiaru okazji – szczególnie w bogatych miastach portowych Europy stało się problemem na skalę społeczną. W odpowiedzi pojawiło się zgromadzenie Pokutniczek św. Marii Magdaleny, pod auspicjami dominikanów, którzy pod koniec XIII w. dołączyli tę świętą w poczet patronek zakonu. W XVII w. w Anglii nawrócone prostytutki nazywano wręcz „magdalenkami”. Od XIX w. nazwa ta przyjęła

się także we Włoszech, Niemczech i Francji. Od czasów średniowiecza do dziś trwało „instytucjonalne” skojarzenie Marii Magdaleny z rozpustą. Dopiero w 1969 r., za pontyfikatu Pawła VI, w wyniku zmian w kalendarzu rzymskim, Maria Magdalena została uwolniona od tej przeszłości. W 1978 r. z Rzymskiego Breviarza wyeliminowano inwokacje o Marii pokutnicy i wielkiej grzesznicy. W praktyce jednak stan przedsołoborowy trwa do dnia dzisiejszego. Trzeba jednak podkreślić, iż mit Marii Magdaleny, nawróconej ladacznicy, nie był przyjmowany zupełnie bezkrytycznie, mimo że przychylali się do niego niemal wszyscy średniowieczni autorzy i teologowie łacińscy, z wyjątkiem Bernarda z Clairvaux, opierającego się na dawniejszej tradycji oddzielnego traktowania tych trzech niewiast. Na Zachodzie na początku XVI w. Jacques Lefevre d'Etaples, francuski humanista, proszony o opinię w kwestii Marii Magdaleny, powołując się na autorytet Orygenesza i Jana Chryzostoma stwierdził, że należy rozróżnić trzy Marie. Mimo podobnych głosów i wsparcia Erazma z Rotterdamu, Kościół nieugięcie bronił autorytetu i związanej z nim utartej tradycji. Lefevre został upomniany przez wydział teologiczny uniwersytetu paryskiego. Oskarżony o herezję, musiał wyrzec się swoich poglądów.



foto: Universal Pictures

Erotyka i mistyka

W okresie kontrreformacji, gdy sztuka stała się jednym z najważniejszych wehikułów ortodoksji, Maria Magdalena miała do spełnienia swoją rolę. Przykładowo, św. Franciszek Salezy zalecał brać przykład z syna marnotrawnego i Marii Magdaleny w upraszaniu Bożego przebaczenia. Niekiedy, zwłaszcza w poezji pokutnej, Marię Magdalenę oplakującą swoje grzechy zestawiano ze św. Piotrem, rozpamiętującym zaparcie się Jezusa. Postać Marii Magdaleny była w sztuce wszechobecna. Artyści włoscy, poczynając w zasadzie od XIII w., podchwycili ten malowniczy temat. Scena przedstawiająca kobietę obmywającą łzami, wycierającą splotami długich włosów (rozpuszczone, miały silne konotacje seksualne) i nacierającą wonnym olejkiem nogi Jezusa stanowi ulubiony temat malarski. Postać Marii Magdaleny dawała możliwość do potępienia próżności, przywary uważanej za niemal wyłącznie kobiecą. Za sprawą Tycjana rozpoczęła się przemiana Marii Magdaleny w „Wenus w worze pokutnym”. Z biegiem czasu pogłębiał się wątek erotyczny. Mówi się nawet o „pobożnej pornografii”, kiedy do śmiałych nieraz aktów dołączano atrybut w postaci czaszki, krucyfiksu bądź odrzuconych klejnotów, uzyskując w ten sposób pozory wzniosłości. W okresie romantyzmu, symbolizmu i modernizmu Maria Magdalena w dalszym ciągu była dla twórców postacią atrakcyjną, pozwalającą powiązać wybujałą zmysłowość z bardziej lub mniej szczerymi aspiracjami duchowymi.



Współ-mesjasz i patronka feministek

Kolejne pokolenia podobnie, jak poprzednie, czyniły Marię Magdalenę bohaterką pikantnych mitycznych wizji. Dzisiejsza tendencja do podkreślania cielesności Jezusa na swój sposób wykorzystuje postać Marii Magdaleny. Istnieje uwspółcześnienie apokryficznego wątku, czyniącego z niej ukochaną, kochankę czy żonę Jezusa. Motyw ten doszedł do głosu w ostatnich dziesięcioleciach: że wymienimy tylko książkę „Ostatnie kuszenie Chrystusa” Nikosa Kazantzakisa, film Martina Scorsese czy pracę Williama Phippsa „Was Jesus married?” (Czy Jezus był żonaty?). Podczas gdy Margaret Starbird w książce „Maria Magdalena i św. Graal” snuje opowieść o córce Jezusa i Marii, Michael Baigent, Richard Leigh i Henry Lincoln w „Holy Blood, Holy Grail” (Święta Krew, Święty Graal) opowiadają już o wielu potomkach tej pary, którzy dali jakoby początek francuskiej linii Merowingów, następców cesarza Chlodwiga. Bestseller Dana Browna „Kod Leonarda da Vinci” powielił ten mit w świadomości milionów czytelników. Postać Marii Magdaleny stała się także bliska nurtom okultystycznym. Wystarczy zajrzeć na strony internetowe, by znaleźć odniesienia do tej postaci i stwierdzić, że w kręgach New Age jest ona otoczona kultem jako współ-mesjasz, chrześcijańska bogini. Są i tacy, którzy uważają, że Kościół poprzez ignorowanie apokryfów i ewangelii gnostyckich „spiskował” przeciw prawdzie o Marii z Magdali, uczninicy Jezusa, odsuwając ją w cień. W tych kręgach istnieje przypuszczenie, że jej rola zaraz po Zmartwychwstaniu porównywalna była do roli Piotra, lecz ta rzeczywistość została wyciszona wśród walki o wpływy, władzę i utrwalenie bezwzględnej męskiej hegemonii. W apokryfach, Maria na równi z mężczyznami bierze udział w dyskusjach i istotnie rywalizuje z Piotrem. W pewnym bardziej śmiałym nurcie teologii feministycznej Maria z Magdali, pierwszy świadek Zmartwychwstania,

staje się nawet sukcesorką Chrystusa, podobnie jak Elizeusz, świadek wzięcia Eliasza do nieba, który zostaje jego duchowym spadkobiercą. Trudno nie zauważyć, że w pewnych kołach feministycznych postać Marii z Magdali służy jako argument za święceniami kobiet.

Na pewno mniej kontrowersyjne jest powoływanie się na postać Marii Magdaleny w dążeniu do uznania, że kobieta zajmowała, a więc i dziś może zajmować, aktywne miejsce w Kościele. Z myślą o tym feministyczna egzegeza biblijna demaskuje te akcenty w nauce Kościoła, według których mężczyźni byli „uczniami”, a kobiety tylko „szły za Jezusem i usługiwały”. Widzi ona w Marii Magdalenie kobietę działania, a nie tylko istotę bierną, podporządkowaną. Maria z Magdali nabiera współczesnego kolorytu poprzez to, że widzimy, iż nie jest charakteryzowana w Ewangeliach jako istota całkowicie uzależniona od mężczyzny: córka ojca, żona męża czy matka syna.

Św. Teresa z Lisieux, genialna w swoich intuicjach – jakże współcześnie, choć ponad sto lat temu – tak pisze w „Dziejach Duszy”, wspominając świętą: „Nade wszystko naśladowę postawę Magdaleny, jej zadziwiającą, a raczej pełną miłości odwagę, która urzeka serce Jezusa, a także zachwyca i moje serce”. I niechby taka jej postać nam patronowała: wyzwolona, ale z grzechu; niezależna, ale poddająca się łasce.

Joanna Petry Mroczkowska

List 7-8/2006

